

Janusz Reykowski

Institut Psychologii PAN¹

NEOAUTORYTARYZM: ŹRÓDŁA PSYCHOLOGICZNE

Demokracja w swej najbardziej rozwiniętej formie – a więc liberalna – to nie tylko system polityczny, ale zarazem system zasad organizowania życia społecznego. Opiera się on na założeniu, że prawa jednostki mają znaczenie fundamentalne. Jest to, jak pisał wybitny współczesny filozof amerykański Richard Rorty, forma pożądana, bo ma zapewniać panowanie takich zasad, jak perswazja zamiast brutalnej siły, kompromis i reformy zamiast krwawej rewolucji, swobodne, otwarte interakcje zamiast zastraszania i rozkazywania (Rorty za Keane 2009: 846). Z kolei polski uczyony Bronisław Baczko (2005) opisuje ład demokratyczny jako „wypracowanie politycznych i społecznych **form współżycia** między autonomicznymi, wolnymi jednostkami, o równych uprawnieniach i równej godności”. Ład ten ma zapobiegać tyranii i tworzyć warunki sprzyjające pokojowemu rozwiązywaniu konfliktów w społeczeństwie. Obowiązujące w nim prawo jest czymś więcej niż tylko wyrażoną zgodnie z procedurami demokratycznymi wolą większości. Musi ono gwarantować równość wszystkich ludzi w ich godności i prawie do życia. Jego podstawą jest system prawa międzynarodowego zapisany w Deklaracji Praw Człowieka (Jakubowska-Branicka 2020: 150). Politycznym wymogiem liberalnej demokracji jest przede wszystkim trójpodział władzy i niezależność mediów.

W Polsce w dyskusjach prasowych takie ujęcie demokracji liberalnej pojawia się rzadziej. Dominującym w nim pojęciem jest zasada praworządności, a więc wymóg przestrzegania konstytucji. Jednak sam fakt jej przestrzegania tylko wtedy może chronić liberalne wartości, jeśli dokument ten zawiera odpowiednie gwarancje ich zabezpieczenia. Ale w różnych krajach, w tym w Polsce, wyobrażenia o demokracji wśród rządzących, a także wśród wielu obywateli, są znacznie bardziej uproszczone. Często jest ona rozumiana jako „demokracja wyborcza”. Tak np. była premier, Beata Szydło, w odpowiedzi na stawiane jej na forum Unii Europejskiej zarzuty dotyczące naruszania praworządności przez Polskie władze stwierdziła, że partia rządząca uzyskała władzę w drodze wolnych wyborów, a więc ma prawo do prowadzenia polityki, którą sama uznaje za słuszną.

¹ E-mail: januszre@warman.com.pl

Rozumienie demokracji jako nieograniczonych rządów partii, która wygrała wybory, jest, jak to opisuje prof. Jerzy J. Wiatr, charakterystyczną cechą nowego zjawiska politycznego, które określa on jako neoautorytaryzm (Wiatr 2019, 2020). Zjawisko to jest rezultatem procesów, które, nawiązując do Klausa von Beyme, wyjaśnia destruktywnym działaniem pravicowego populizmu. Autorytaryzm ten jest „[...] antydemokratyczną odpowiedzią na problemy, z którymi liberalna demokracja radzi sobie nie najlepiej” (Wiatr 2020).

Według Wiatra tradycyjny autorytaryzm „[...] wyrastał z dokonanego przemocą przewrotu i utrzymywał się dzięki stosowaniu przemocy na masową skalę [...]. Nowy autorytaryzm XXI stulecia zachowuje fasadę instytucji demokratycznych, w tym wolne, zakładające rzeczywistą rywalizację obozu rządzącego i opozycji, wybory”. Władza ma charakter scentralizowany – jej ośrodkiem jest wódz czy kierownictwo rządzącej partii. Wiąże się z tym marginalizacja parlamentu, kontrola nad większością środków przekazu, pozbawienie niezależności prokuratury i uzależnianie sądów od czynnika politycznego, wprowadzenie na masową skalę kryteriów politycznych przy obsadzaniu stanowisk w administracji państwowej i w innych publicznych instytucjach. System ten najbardziej rozwinął się w krajach, które zaczynały budować demokrację w okresie powojennym. Ale jego przejawy dają o sobie znać w różnych miejscach na świecie. „Wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA, a także powrót do władzy polityków wywodzących się z dawnych dyktatur wojskowych w Chile i Brazylii wskazują na to, że problem nie ogranicza się do Europy i ma zasięg światowy” (Wiatr 2020).

Można powiedzieć, że neoautorytaryzm jest „politycznie skryształizowaną” formą znacznie szerszego zjawiska nasilającego się w XXI wieku – pravicowo-nacjonalistycznego populizmu. Jest to rodzaj „schorzenia”, które w większym lub mniejszym stopniu dotyka wiele współczesnych demokracji.

■ ROZWÓJ ANTYDEMOKRATYCZNYCH RUCHÓW

Jeszcze niedawno, bo w ostatniej dekadzie XX wieku wielu ludziom wydawało się, że demokracja liberalna jest na drodze do tryumfu w większości krajów świata. Ale XXI wiek zakwestionował to wyobrażenie: w wielu społeczeństwach zaczęło narastać przekonanie, że demokratyczne instytucje niezadawalająco spełniają swoje funkcje – pojawiło się związanie z tym zniechęcenie i rozczarowanie demokracją (Reykowski 2019). Tak np. w latach 2004–2013 w Europie można było zaobserwować obniżenie zaufania do demokratycznych instytucji: do parlamentów (z 38% do 25%), do rządów (z 34% do 23%), do UE (z 50% do 31% – choć wg danych Standard Eurobarometer 89 w 2018 roku ogólny poziom zaufania do EU wynosił 42%).

Równocześnie zaczęła narastać popularność radykalnych pravicowych partii politycznych. W latach 1980–2016 partie te uzyskiwały w Europie coraz większy procent głosów (tab. 1).

Tabela 1. Wzrost poparcia dla radykalnie prawicowych autorytarnych partii w Europie w latach 1980–2016 (wartości zaokrąglone)

Okres (lata)	Udział głosów uzyskanych przez radykalną prawicę* (%)
1980–1988	1–2
1988–1996	2–5
1996–2004	5–8,25
2004–2012	8,25–10,5
2012–2016	10,5–12

*Wskaźnik został utworzony na podstawie proporcji głosów uzyskanych przez prawicowe populistyczne partie w wyborach parlamentarnych. W poszczególnych latach uwzględniano tylko te kraje, w których odbywały się demokratyczne wybory

Źródło: dane opublikowane przez skandynawski Think Tank Timbro (Heino 2016).

W ostatnich latach proporcja tych głosów znacznie wzrosła (tab. 2).

Tabela 2. Radykalne partie prawicowe w Europie – wyniki ostatnich wyborów

Kraj	Partia	%
Węgry	Fidesz	49,27
	Jobbik	19,06
Polska	PiS	43,59
	Konfederacja WiN	6,81
Austria	Wolnościowa Partia Austrii (FPÖe)	26,00
Szwajcaria	Szwajcarska Partia Ludowa	25,80
Estonia	Estońska Konserwatywna Partia Ludowa	18,80
Finlandia	Prawdziwi Finowie	17,50
Szwecja	Szwedzcy Demokraci	17,53
Belgia	Nowy Sojusz Flamandzki	16,00
Francja	Front Narodowy	13,20
Holandia	Partia Wolności	13,10
Niemcy	Alternatywa dla Niemiec (AfD)	12,50

Źródło: dane z ogłaszanych oficjalnie wyników wyborów zamieszczanych w Internecie.

Do najważniejszych krajowych izb na radykalną prawicę głosowało ponad 71 mln wyborców, czyli 27 procent. To najsilniejsze poparcie dla tych partii od 1980 roku.

Wzrost znaczenia radykalnej prawicy przejawia się nie tylko w powiększeniu parlamentarnej reprezentacji, ale także w zwiększeniu aktywności ruchów politycznych kwestionujących zasady demokracji liberalnej (nacjonalistyczno-populistycznych). Według Casa Mudde (2007: 22 i 23) jest to stanowisko ideologiczne, które można opisać jako natywizm, populizm i autorytaryzm. Formacje te są przeciwne demokracji liberalnej: odrzucają idee kulturowego pluralizmu i praw mniejszości, ale nie odrzucają powszechnego prawa wyborczego. Jest to prawica populistyczna, która głosi, że występuje w obronie „ludu”, a więc różni się od dawniejszej prawicy, która broniła interesów warstw uprzywilejowanych. Dlatego też uważa siebie za prawicę demokratyczną. Ale aprobeuje przemoc jako sposób realizacji celów politycznych i zwalczania tych, którzy według jej poglądów szkoda materialnym interesom własnego narodu i zagrażają jego narodowej (kulturowej) tożsamości.

Jeszcze innym ważnym przejawem narastania prawicowego populizmu jest fakt, że w różnych krajach, w demokratycznych wyborach zwyciężają przywódcy o autorytarnym nastawieniu i niedemokratycznych lub antydemokratycznych sposobach rządzenia, tacy jak Trump, Putin, Erdoğan, Orban, Kaczyński.

Zdaniem Orbana, którego wypowiedź przytacza Bloomberg, globalny kryzys finansowy z 2008 roku pokazał, że „państwa, w których panuje liberalna demokracja nie mogą być konkurencyjne na skalę światową”. „Nie sądzę aby członkostwo w Unii Europejskiej wykluczało budowę nowego neoliberalnego państwa opartego na narodowych fundamentach”.

Do bardziej skrajnych przypadków należą demokratycznie wybrani prezydenci Filipin i Brazylii.

Prezydent Filipin, Rodrigo Duterte, jako burmistrz Davao zorganizował szwadrony śmierci, które mordowały przestępców lub podejrzanych, sam ich też zbijał. Jako prezydent stosuje przemoc, w tym morderstwa, na szeroką skalę. Jego polityka spotyka się z aprobatą znacznej części filipińskiego społeczeństwa. Oświadczył, że jeśli przedstawiciele Międzynarodowego Trybunału Karnego przybędą do Filipin, to nakarmi nimi krokodyle.

Prezydent Brazylii Jair Messias Bolsonaro jest oskarżany o poparcie dla stosowania brutalnych środków przemocy (tortur, terroru państwowego), mizoginię, homofobię, ograniczanie praw ludności miejscowej – Indian.

■ JAKIE MOGĄ BYĆ POWODY NARASTANIA TEGO RODZAJU ZJAWISK?

Sądzę, że poszukując odpowiedzi na to pytanie, powinniśmy się skupić zarówno na sferze obiektywnej – na poważnym zakłóceniu równowagi politycznej i ekonomicznej we współczesnym świecie, jak i na socjopsychologicznych konsekwencjach tego zakłócenia.

Zakłócenia równowagi we współczesnym świecie

W ostatniej dekadzie ubiegłego wieku pojawiło się wiele powodów do optymizmu. Obwieszczono koniec zimnej wojny, a wraz z nim koniec zagrożenia katastrofą wojny nuklearnej. Powstało wiele nowych demokracji zorientowanych na liberalne demokracje Zachodu. Wydawało się, że są coraz większe szanse, aby na świecie zapanowały wolność i pokój. Ale już na samym początku XXI wieku porządek społeczny, oparty na dominacji krajów, w których, jak się zakłada, panuje wolność, zaczął podlegać poważnym wstrząsom. Wolność zapewniana dzięki liberalnej demokracji zaczęła stawać pod znakiem zapytania.

Zwiastunem, że na świecie zaczyna się dziać coś niedobrego, był atak na World Trade Center w Nowym Jorku. Był to atak na Amerykę, ale nie bez racji uznano go za atak na euro-amerykańską demokratyczną kulturę. Odpowiedzią na ten atak była bezsensowna inwazja na Irak – źle skierowana i zrealizowana przemoc, która zdestabilizowała znaczną część naszego globu. Zainicjowała lub zainspirowała ona falę przemocy w różnych częściach świata.

Kolejnym poważnym zakłóceniem równowagi współczesnego świata były sygnały, że tzw. kapitalizm demokratyczny zaczyna szwankować. Szczególnie katastrofalnym doświadczeniem stał się wstrząs systemu bankowego i kryzys ekonomiczny, jaki wybuchł w 2008 roku. Naraził on wielkie rzesze ludzi na ogromne straty materialne, podważył zaufanie do cieszących się wielkim autorytetem instytucji gospodarczych świata i wprowadził znaczne zaburzenia w funkcjonowaniu gospodarki w różnych krajach.

Ale zaufanie do gospodarki rynkowej zostało poderwane także przez inne wydarzenia rynkowe. Były nimi np. ujawnione publicznie masowe oszustwa popełniane przez wielkie korporacje (np. Volkswagena) czy karygodna nieodpowiedzialność wielkich koncernów motoryzacyjnych kosztująca liczne ofiary w ludziach (np. Forda, General Motors, Hondy).

Wiek XXI przyniósł również wiele innych zmian stwarzających poczucie niepewności i zagrożenia w wielu segmentach współczesnych społeczeństw. Są to zmiany:

- w sferze gospodarczej, które naruszają dotychczasowy panujący w niej porządek, takie jak globalizacja gospodarki, zaostrzająca się ekonomiczna rywalizacja między mocarstwami, szybki postęp techniczny, który przekształca strukturę narodowej gospodarki;

- w sferze politycznej, które polegają przede wszystkim na transformacji globalnego układu sił najwyraźniej na linii Chiny–USA, niepokojach wywoływanych mocarstwowymi ambicjami Rosji, powstawaniu odśrodkowych tendencji w Unii Europejskiej (np. brexit), napięciach między krajami Unii a Polską i Węgrami, wybuchających w różnych miejscach świata krwawych, nieraz ludobójczych konfliktach, których następstwa dotyczą różnych innych, czasami odległych krajów (jak np. konflikt syryjski), globalny terroryzm itp.
- w sferze stosunków pracy, które dotknęły różne segmenty współczesnych społeczeństw; chodzi tu o takie, które podważają bezpieczeństwo zatrudnienia (masowy napływ uchodźców, outsourcing, szybki postęp techniczny, ograniczenie zabezpieczeń socjalnych itp.).

Zagrożeniem są także zmiany klimatyczne i deterioracja środowiska naturalnego.

Wszystkie powyższe zjawiska mogą aktywizować przekonanie, że świat staje się miejscem niebezpiecznym. Ale dodatkowym niebezpieczeństwem są narastające na tym tle konflikty między państwami i podejmowane środki zaradcze, które głęboko ingerują w dotychczasowe sposoby życia różnych ludzkich grup.

Ostatnio pojawiło się nowe poważne zagrożenie o światowej skali – pandemia.

Reakcja na zakłócenia równowagi – poczucie zagrożenia epistemicznego, zagrożenia egzystencjalnego, zagrożenia kulturowego

Wszystkie wymienione tu zjawiska muszą u bardzo wielu ludzi wywoływać lęk. Nie chodzi tu o lęk, który wywołują zagrożenia pojawiające się w zwykłych codziennych sytuacjach, związany ze zdarzeniami, które lepiej lub gorzej znamy (np. takie jak choroba, wypadek, problemy w pracy). Chodzi o zagrożenia, które czynią świat, w którym żyjemy, miejscem niepewnym, mało zrozumiałym, źródłem nieznanego i trudnego do opanowania niebezpieczeństw – mało zrozumiałym i groźnym nie tylko dla poszczególnych osób lub grup, ale dla całych społeczności. Może powstawać wtedy szczególny rodzaj lęku – lęk podstawowy – jako reakcja na zagrożenia, które mają charakter epistemiczny, egzystencjalny i symboliczny.

Poczucie zagrożenia epistemicznego powstaje w sytuacji, gdy człowiek nie może zrozumieć rzeczywistości, z którą ma do czynienia, a przyszłość wydaje się niepewna i nieprzewidywalna – a więc traci on poczucie kontroli poznawczej nad tym, co go otacza. Utrata takiej kontroli wzbudza silną lękową reakcję, a wtedy gdy jest to zdarzenie nagłe – panikę. Skłania też do gwałtownych poszukiwań wyjaśnień, które mają nadać sens „bezsensownej” sytuacji – nawet takich, które ludziom racjonalnie myślącym mogą wydawać się nonsensowne (jak np. teorie spiskowe).

W Polsce silne masowe przejawy lęku epistemicznego wystąpiły po katastrofie smoleńskiej, która wiązała się z nagłą utratą życia najważniejszych osób w państwie, a tym samym stanowiła zagrożenie dla państwa jako całości. Skala katastrofy postrzegana była jako ogromna. Już sam ten fakt mógł być źródłem irracjonalnego, podstawowego lęku. Wielu ludzi zaczęło wtedy odczuwać wielką dysproporcję między jej skalą a jej oficjalnie podanymi przyczynami. Lęk tego rodzaju trudno jest opanować, tłumacząc, że katastrofa miała proste, wręcz trywialne przyczyny, bo to wcale nie redukuje niepewności. Z niepewnością można było sobie lepiej radzić, wyjaśniając skalę nieszczęścia skalą złych intencji tych, którzy to nieszczęście „spowodowali”. Bardziej zrozumiałe (a więc zmniejszające poczucie epistemicznego zagrożenia) mogły być teorie spiskowe wyjaśniające katastrofę jako wynik spisku potężnych tajnych sił.

Poczucie zagrożenia egzystencjalnego pojawia się w sytuacjach, gdy człowiek odczuwa, że zmiany, które zachodzą w jego otoczeniu, mogą poważnie pogorszyć warunki życia nie tylko jego i jego rodziny, ale także jego społeczności lub mogą stwarzać dla nich poważne, fizyczne niebezpieczeństwa. Tak się może dziać na skutek groźby utraty środków utrzymania, np. na skutek bezrobocia czy ekonomicznego kryzysu, które dotyczą jego otoczenie lub większą społeczną całość. Zagrożenia takie powstają także wtedy, gdy narasta niebezpieczeństwo fizycznego ataku spowodowane przez wzrost przestępczości czy aktów terrorystycznych, z którymi cała społeczność nie umie sobie dobrze radzić. Już sam fakt, że w bliższym lub dalszym otoczeniu pojawiają się grupy posądzane o przestępcze skłonności lub popieranie terroryzmu, może być źródłem lęku egzystencjalnego.

Lęk powstawać może nie tylko pod wpływem postrzeganego zagrożenia fizycznego, ale także pod wpływem postrzeganego zagrożenia kulturowego (symbolicznego). W tym wypadku chodzi o niebezpieczeństwo ataku na świat podstawowych wartości wyznawanych przez daną społeczność ze strony obcych kulturowo, agresywnych środowisk. Kontakt ze społecznościami, których zachowanie jest interpretowane jako kwestionowanie naszej wiary, naszych tradycji, naszych wyobrażeń o moralności, może wzbudzać lęk, wrogość czy nienawiść. A tym bardziej, kiedy powstaje wyobrażenie, że ci obcy chcą narzucić nam swój światopogląd, swoje zwyczaje, swoje zasady moralne. Poczucie takiego zagrożenia powstaje tym łatwiej, jeśli traktujemy nasze przekonania, nasze tradycje i nasze wyobrażenia o wartościach jako „prawdy ostateczne”, których nikomu nie wolno kwestionować. Wtedy sam fakt, że obcy lub inni członkowie naszej grupy inaczej wierzą, inaczej postępują, mają inne autorytety, budzi oburzenie, zgrozę a czasem nienawiść i chęć pozbycia się ich. Na przykład w ten sposób bywają postrzegane społeczności islamskie, a także ludzie o odmiennych preferencjach seksualnych.

W Polsce poczucie zagrożenia epistemicznego, egzystencjalnego i kulturowego nasiliło się na wiadomość, że rząd PO zgodził się przyjąć 7000 uchodźców muzułmańskich. Ci uchodźcy stwarzali wg przekonania wielu Polaków zagrożenie egzystencjalne (terrorizm, rywalizacja na rynku pracy), zagrożenie kulturowe (dla polskich, katolickich tradycji), zagrożenie epistemiczne, bo mieli być w polskim otoczeniu czymś nowym i potencjalnie groźnym. Wyobrażenia te nie były całkiem zmyślane – ich źródłem były media przedstawiające muzułmańskich uchodźców w bardzo niekorzystnym świetle i akcentujące niebezpieczeństwa, jakich mogą być źródłem. Ważną rolę odgrywali też politycy (w różnych krajach), którzy dostrzegli swój polityczny interes w podsycaniu lęku „przed obcymi”.

Warto zauważyć, że w oczach wielu obywateli rząd PiS „walczył” (skutecznie) z tym zagrożeniem.

Badania psychologiczne pokazują, że częstą reakcją na epistemiczne, egzystencjalne i symboliczne zagrożenie jest wzrost konserwatyzmu i prawicowego autorytaryzmu²

W 2003 roku czterej badacze amerykańscy John Jost, Jack Glaser, Arie Kruglanski i Frank Sulloway opublikowali w „Psychological Bulletin” artykuł, w którym analizowali wyniki dużej liczby badań poświęconych psychologicznym predyktorom konserwatyzmu. Na podstawie teoretycznej i empirycznej analizy tych badań doszli do wniosku, że „[...] właściwie niemal wszystkie opisane wyżej motywy konserwatywnych preferencji związanych z głównymi wartościami politycznego konserwatyzmu mają źródło w usiłowaniu opanowania lęku i niepewności”. Zwolennicy politycznego konserwatyzmu, jak opisują ich John Jost, Brian Nosek i Samuel Gosling (2008), są bardziej skłonni niż liberałowie do preferowania tradycji, konformizmu, stałości społecznych stosunków, zachowania społecznego porządku, społecznej hierarchii i tradycyjnych wartości.

Po 2003 roku, jak zauważył Jost (2017), ogromnie wzrosło zainteresowanie psychologicznymi uwarunkowaniami różnic ideologicznych między konserwatyzmem a liberalizmem (prawicą a lewicą³). Naliczył on kilkadziesiąt badań dotyczących roli motywacji epistemicznej i egzystencjalnej w powstawaniu tych różnic. Wiele z tych badań wskazywało, że w wyniku kontaktu z obiektywnie zagrażającymi sytuacjami, takimi jak ataki terrorystyczne, ostrzeżenia rządu o wzroście zagrożenia czy zmiany w zakresie rasowego układu demograficznego w danej społeczności, następował pewien wzrost poziomu konserwatyzmu w opinii publicznej. Taką reakcję zaobserwowano na przykład wśród osób, które przeżyły atak na World Trade Center 9 września 2001 roku (Bonanno, Jost 2006). Wzrost konserwatyzmu

² Temat ten jest omówiony szerzej w Reykowski, *Rozczarowanie demokracją* (2019).

³ W psychologicznej literaturze amerykańskiej pojęcia te często używane są zamiennie. Nie mamy tu miejsca, aby omówić teoretyczne problemy, jakie nasuwa ta praktyka.

zaobserwowano także wśród mieszkańców Madrytu po terrorystycznym ataku na dworzec kolejowy Atocha (11 marca 2004 roku).

■ KONSERWATYZM A PRAWICOWY AUTORYTARYZM

W badaniach psychologicznych za wskaźnik konserwatyzmu często uważa się identyfikację z tą ideologią (samoopis jako konserwatysty lub członka albo sympatyka konserwatywnej partii). Ale konserwatyzm może być także głębiej uwarunkowaną psychologiczną strukturą związaną z silną identyfikacją z jakąś trwałą, kulturową tradycyjną całością ujmowaną jako etniczna, narodowa czy religijna wspólnota.

Jakaś forma identyfikacji z trwałą wspólnotą jest zjawiskiem dość powszechnym, ale w przypadku znacznego nasilenia konserwatyzmu może ona przybierać pewne cechy szczególne – nacjonalizmu i prawicowego autorytaryzmu.

Prawicowy autorytaryzm (*Right Wing Authoritarianism* – RWA) to zjawisko badane przez psychologów od kilkudziesięciu lat. Grupa niemieckich psychologów, która niedawno dokonała przeglądu badań poświęconych tej tematyce, znalazła przeszło 2000 publikacji jej poświęconych (Schnelle i in. 2021). Jest ona ujmowana na dwóch poziomach: na poziomie jednostki jako cecha, która może kształtować się w toku socjalizacji i ulegać pewnym zmianom pod wpływem okoliczności życiowych, i na poziomie społecznym jako kolektywna reakcja na sytuacje, które dotyczą danej społeczności.

Prawicowy autorytaryzm (RWA) jako cecha osoby charakteryzuje się według dość powszechnie akceptowanej teorii Boba Altemeyera (1996):

- autorytarną uległością, czyli podporządkowaniem uznanym w danej społeczności autorytetom;
- autorytarną agresją, czyli niechęcią czy wrogością wobec członków obcych grup – ludzi, którzy różnią się od nas pochodzeniem, kolorem skóry, religią, poglądami politycznymi, a także pod względem wyglądu, zachowania, poglądów społecznych, preferencji seksualnych. Odmienności są źródłem uprzedzeń i aktywizują tendencję do dyskryminowania i zwalczania tych, którzy się różnią od przyjmowanych w danej społeczności wzorów. Agresja taka jest sankcjonowana lub inspirowana przez uznawane w danej społeczności autorytety.
- konwencjonalizmem, czyli wymaganiami ścisłego przestrzegania grupowych norm i konwencji, w szczególności tych, których źródłem jest tradycja danej społeczności (Altemeyer 1996).

Według Altemeyera autorytaryzm wiąże się ze wzmożoną wrażliwością na zagrożenia. Jak to obrazowo określił, u osób autorytarnych „przycisk alarmowy” (*panic button*) jest „włączany” przez sygnały kilkakrotnie słabsze niż u innych ludzi.

Prawicowy autorytaryzm jako cecha społeczności jest pewną kolektywną reakcją na postrzegane zagrożenie wspólnoty – służy zwiększeniu spójności grupy dzięki silnemu podporządkowaniu autorytetom grupowym i normom grupy, zwiększeniu czujności wobec obcych (czyli wobec potencjalnego zagrożenia), zwiększeniu natężenia

wrogich emocji wobec postrzeganych wrogów. Jest to w zasadzie reakcja wobec wszelkich obcych, a szczególnie takich, którzy przebywają blisko nas (w tej samej społecznej czy fizycznej przestrzeni). Od tego bywają wyjątki – wyjątkiem może być status gościa, a więc kogoś, kto przebywa blisko nas czasowo i nie żywi wrogich intencji.

Stosunek do obcych zależy w dużym stopniu od postaw i zachowań grupowych autorytetów – politycznych, religijnych i innych. Jeśli ci obcy przedstawiani są przez autorytety grupowe jako zagrożenie (np. jako nosiciele zaraźliwych chorób albo jako konkurenci czy jako zagrożenie moralne ze względu na odmienne wierzenia), to wzbudza to silną agresję. Agresja taka może łatwiej przybierać bardziej skrajne formy, ponieważ sankcja autorytetu przyczynia się do zmniejszenia istniejących u większości cywilizowanych ludzi norm hamujących przemoc. Postawy autorytetu ją rozhamowują (np. stwierdzenie, że przeciwnicy „stoją tam, gdzie przedtem stało ZOMO”, sprzyja uwalnianiu agresji wobec politycznych przeciwników).

Autorytaryzm grupowy można rozumieć jako pewną kolektywną reakcję adaptacyjną w sytuacji zagrożenia służącą obronie spójności własnej grupy, bo spójność grupy jest warunkiem jej przetrwania. Jak pisze Piotr Radkiewicz (2013: 187): „Konsolidacja wokół norm i autorytetów, nacisk na spójność grupową poprzez wzmożoną chęć represjonowania dewiantów, dążenie do wewnątrzgrupowej harmonii – funkcją wszystkich tych charakterystyk jest przywrócenie u pewnej kategorii osób poczucia bezpieczeństwa utraconego pod wpływem zagrożenia”.

Dlaczego zagrożenie może prowadzić do nasilenia konserwatyzmu?

Narastanie konserwatyzmu jako reakcja na poważne zagrożenie ma związek z pewnymi podstawowymi cechami natury człowieka. Homo sapiens, jak twierdzi Edward Wilson (2012), słynny twórca socjobiologii, należy do gatunków, które osiągnęły największy sukces reprodukcyjny dzięki zdolności do tworzenia wyrafinowanych struktur społecznych (*eusociality*). U tych gatunków przetrwanie grupy (wspólnoty), a nie przetrwanie własnej puli genów, stało się głównym zadaniem adaptacyjnym⁴. U człowieka zdolność do tworzenia zaawansowanych form społecznej organizacji osiągnęła bardzo wysoki poziom. Jego przetrwanie i rozwój uzależnione są bezpośrednio od zdolności i skłonności do tworzenia spójnych grup, w których panuje solidarność oraz zdolność do współdziałania opartego na podziale pracy (czy też podziale ról). Jest to własność, dzięki której gatunek ludzki uzyskał przewagę adaptacyjną nad wszystkimi innymi gatunkami. Ale w odróżnieniu od innych żyjących społecznie gatunków, na pewnym etapie społeczno-cywilizacyjnego rozwoju troska o własne, indywidualne dobro uzyskuje znaczny wpływ na zachowania człowieka. Jak pisze o tym Wilson, obok rywalizacji międzygrupowej dużą rolę może odgrywać rywalizacja między jednostkami.

⁴ Jest to teoria „wielopoziomowej selekcji” (*multilevel selection*), którą E. Wilson przedstawił w książce pt. *The social conquest of earth* (2012).

Świat, w którym żyli nasi przodkowie, był dla nich mało zrozumiały, groźny, okrutny i bezwzględny. Groziły im dzikie zwierzęta i kaprysy natury, takie jak niszczące ulewy i powodzie lub upały i susze, które pozbawiały ich środków do życia, narażając na głód i choroby. Ginęli masowo zabijani przez zarazy, a także w walkach z innymi przedstawicielami własnego gatunku. Ich krótkie życie pełne było cierpień. Świat mógł się im wydawać chaotyczny i nieprzewidywalny. Najważniejszym sposobem radzenia sobie ze swą egzystencjalną sytuacją było tworzenie grup (wspólnot), w których razem starali się stawiać czoło, jak określał to William Shakespeare, „zajadłym strzałom losu”. Razem wytwarzali sposoby radzenia sobie z materialną rzeczywistością, razem tworzyli obraz świata, który nadawał mu sens, i zasady, które porządkowały ich życie w grupie. Tym, co łączyło grupy, było wspólne pochodzenie (więzy krwi), wspólne tradycje i wspólny obraz świata, wspólny system wierzeń (religia), wspólnota norm i zasad postępowania. Łączyła ich także bezwarunkowa lojalność wobec własnej grupy i gotowość do jej obrony czy walki o jej interesy.

W świecie współczesnym ten prastary mechanizm łączenia ludzi egzystuje w różnych formach, zarówno w postaci grup połączonych więzami plemiennymi, jak i w formie dużych całości społecznych, takich jak naród, którego wspólne tradycje, wspólna historia, wspólna religia lub ideologia, wspólne wyobrażenia moralne konstytuują tożsamość jego członków. Stopień identyfikacji ludzi z ich podstawowymi grupami jest różny.

Jedną z głównych cech konserwatyizmu jest wysoki stopień identyfikacji z tradycyjną społecznością, do której jednostka czuje się przynależna. Wiele badań psychologicznych dowodzi, że stopień ten nasila się w sytuacjach zagrożenia, co, jak można sądzić, jest przejawem działania bardzo pierwotnych, podstawowych mechanizmów adaptacyjnych ludzkiego gatunku.

Konserwatyzm a wzrost poczucia bezpieczeństwa

Cechą główną konserwatyizmu jest poczucie silnej identyfikacji ze wspólnotą podstawową, którą we współczesnym świecie najczęściej bywa złożona struktura obejmująca rodzinę, naród, wspólnotę wiary (religię) lub wspólnotę ideologiczną. Silna identyfikacja ze wspólnotą zwiększa poczucie bezpieczeństwa.

Zwiększa poczucie bezpieczeństwa epistemicznego dzięki podzielanemu przez wspólnotę światopoglądowi oraz wspólnym autorytetom i wspólnie wytwarzanym popieranym czy sugerowanym przez autorytety wyjaśnianiu natury zjawisk, z którymi społeczność ma do czynienia. W myśleniu konserwatywnym szczególnie ważną rolę odgrywa wspólny system wierzeń religijnych, bo może on nadawać sens nawet trudnym do zrozumienia wydarzeniom i temu wszystkiemu, co człowieka spotyka – nawet największym nieszczęściom (jak Hioba).

Konserwatyzm może też przyczyniać się do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa egzystencjalnego, nie tylko dlatego, że przynależąc do większej wspólnoty,

człowiek nie czuje się osamotniony, ale także dlatego, że towarzyszy mu wiara w szczególną opiekę sił wyższych nad wspólnotą. Jest ona rozpowszechniona w społecznościach ludzi wierzących różnych krajów, np. w Polsce wiara w szczególną opiekę Matki Boskiej nad krajem, a w Izraelu przekonanie, że należy się do „narodu wybranego”, nawet w Niemczech hitlerowskich wierzono, że „Bóg jest z nami”, i wiarę tę deklarowano na klamrach pasków żołnierzy Wehrmachtu – był na nich napis *Gott mit uns*.

Konserwatyzm umacnia też przekonanie, że trzymając się tradycyjnych zasad i norm przekazanych człowiekowi przez Istotę Wyższą (przez Boga), jesteśmy po stronie dobra. Posiadamy więc jasne wskazania, co jest dobre i słuszne, a co złe i wymaga potępienia. Unikamy moralnych wątpliwości nawet wtedy, gdy nasze postępowanie gwałci wspólny dla cywilizowanych krajów kodeks moralny.

Orientacja konserwatywna może ułatwiać ludziom radzenie sobie z najpoważniejszymi zagrożeniami. Ale ta forma adaptacji do zagrożeń sama stwarza poważne zagrożenia. Na kilka z nich chciałbym tu zwrócić uwagę.

Orientacja konserwatywna łączy się z silną identyfikacją z określoną społeczno-kulturową całością ujmowaną często w kategoriach pochodzenia etnicznego, wierzeń religijnych, wspólnego (jakoby) historycznego doświadczenia. Stwarza to ostrą granicę między „swoimi” (członkami wspólnoty) a obcymi oraz sprzyja idealizacji własnej grupy (Skarżyńska 2020). Idealizacja taka często przyjmuje formę kolektywnego narcyzmu – przekonanie o wyższości czy „lepszości” własnej grupy w porównaniu do innych grup (Golec de Zavala 2011). W ten sposób naturalny fakt przywiązania do własnego kraju i lojalność wobec niego (patriotyzm) może przekształcać się w nacjonalizm. Nacjonalizm wiąże się z wysokim poziomem narodowego egoizmu, którego przejawem jest bezwzględny priorytet grupowych (narodowych) interesów; hasło Trumpa *America First*, popularne wśród radykalnej prawicy niemieckiej hasło *Deutschland den Deutschen, Ausländer Raus!*, tworzenie na granicy amerykańsko-meksykańskiej obozów, w których trzymane są odebrane rodzicom – nielegalnym imigrantom – nawet bardzo małe dzieci, to przykłady bezwzględności narodowego egoizmu. Mamy wiele jego przykładów także w Polsce – ostatnio na granicy z Białorusią.

Nacjonalizm jest też źródłem wrogich lub niechętnych i podejrzliwych nastawień wobec innych narodów czy grup wyodrębnionych etnicznie lub według ich religijnej wiary. Jest na świecie bardzo dużo przykładów takich zjawisk: antysemityzm, wrogość Turków wobec Greków i Ormian, Bułgarów wobec Turków, buddystów wobec muzułmanów (w Birmie, w Indiach), Czechów lub Węgrów wobec Romów, muzułmanów wobec chrześcijan (i vice versa), ludzi o białej skórze wobec ludzi o innym jej kolorze – to tylko przypadkowo wybrane ilustracje tego zjawiska. Wrogość ta przejawia się nie tylko w formach symbolicznych, ale także w formie fizycznych ataków, dyskryminacji (ograniczeniu praw), politycznych prześladowań a nawet ludobójstwa.

Silna identyfikacja z własną wspólnotą (określoną społeczno-kulturową całością) łączy się na ogół z przekonaniem o znaczeniu tradycyjnych zasad i norm. Dotyczy to np. życia rodzinnego, w tym przekonania o roli kobiet w rodzinie, a także w społeczeństwie, o sposobie wychowania dzieci (np. o roli kar fizycznych, o zasadach wychowania seksualnego), o prawach rodziców wobec dzieci. Normy te dotyczą także ról związanych z płcią – w tradycyjnych społecznościach płęć była ważnym kryterium podziału pracy, który obowiązywał przez wieki. Podobnie w wielu tradycyjnych społeczeństwach ściśle regulowane było życie seksualne, np. potępiano i surowo karano zachowania, które uznawano za dewiacje. Wszystkie te kwestie są źródłem ostrych konfliktów ideologicznych między obozami konserwatywnym i liberalnym (problem gender, LGBT itp.). Konflikty takie podsycane bywają przez tradycyjne autorytety – np. przez hierarchów Kościoła katolickiego.

Konserwatyzm przybierający formę bezkrytycznej akceptacji tradycyjnych sposobów myślenia i tradycyjnych autorytetów może stanowić poważną barierę wykorzystania postępu nauki. Najświeższym przykładem jest lekceważenie zabezpieczeń przed rozpowszechnieniem koronawirusa wśród części katolików inspirowanych do tego wypowiedziami księży. Także odmowa szczepień może mieć związek ze sceptycyzmem wobec nauki związanym z tradycyjnym myśleniem.

Konserwatywna ideologia polityczna, odgrywając istotną rolę ochrony przed epistemicznym zagubieniem i poczuciem egzystencjalnego zagrożenia, może wiązać się z ograniczeniem indywidualnych wolności, a także zmniejszać zdolność do kooperacji między państwami. Jest źródłem sił odśrodkowych w międzynarodowych organizacjach (tak jak indywidualny egoizm zmniejsza zdolność wewnątrzgrupowej współpracy). Może także przyczyniać się do ograniczeń demokracji, a przede wszystkim do przekształcania systemu politycznego w kierunku autorytarnym. Neoautorytaryzm jest przejawem tego procesu.

■ ZWROT KONSERWATYWNO-AUTORYTARNY NIE JEST NIEUCHRONNĄ KONSEKWENCJĄ NARASTANIA ZAGROŻEŃ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Sądzę, że biorąc pod uwagę współczesny stan wiedzy, można wyodrębnić co najmniej dwa rodzaje czynników, które mogą mieć wpływ na reakcje ludzi wobec zagrożenia. Są to czynniki społeczno-psychologiczne i czynniki polityczne.

Czynniki społeczno-psychologiczne

Badania psychologiczne wskazują, że związek sytuacji zagrożenia ze wzrostem autorytaryzmu nie jest bezwyjątkowy (Korzeniowski 2006; Radkiewicz 2013). Jak się okazuje, reakcja na społeczne zagrożenie może być bipolarna. Tak np. Andrew Perrin, porównując treść listów tysiąca czytelników gazet z okresu przed i po ataku

na WTC w Nowym Jorku, zaobserwował zarówno wzrost przejawów autorytaryzmu, jak również wzrost przejawów antyautorytaryzmu (Perrin 2005).

W sytuacji zagrożenia jednostki lub systemu społecznego dochodzić może do uruchomienia mechanizmów psychologicznych, które wzmacniają istniejącą strukturę przekonań i pobudzają do jej obrony. Na przykład w sytuacjach eksperymentalnych zaobserwowano, że skoncentrowanie uwagi badanych osób na własnej śmiertelności (*mortality salience*) wzmacnia tendencje do obrony własnego światopoglądu (Greenberg i in. 1990). Stwierdzono także, że uobecnienie w umyśle przekonań o własnej śmiertelności motywuje do bardziej stanowczego przestrzegania wyznawanych wartości i zwiększa ich regulacyjną rolę, a więc u osób o silnie utrwalonym liberalnym światopoglądzie zagrożenie może np. **zwiększać** tolerancyjność, czyli wzmacniać antyautorytarną postawę (Greenberg i in. 1992).

Zagrożenie „społecznej całości”, np. takiej jak własny kraj, może wzbudzać motywację do jego obrony i usprawiedliwiania panujących w nim stosunków. Według Teorii Usprawiedliwiania Systemu (*System Justification Theory* – Jost, Banaji, Nosek 2004) członkowie społeczności mają naturalną tendencję do tego, by chronić panujący w niej system społeczno-polityczny niezależnie od własnej ideologii (przykładem może być fakt, że czasie Kampanii Wrześniowej do walki w obronie kraju przyłączyło się wielu członków partii komunistycznej, nie bacząc na panujący w nim system, choć przed wojną panujący w Polsce system zwalczali).

Te i podobne obserwacje wskazują, że reakcja na zagrożenie może zależeć od stopnia utrwalenia określonej ideologicznej orientacji w umysłach poszczególnych jednostek i w społeczności jako pewnej całości – w jej kulturze. Innymi słowy głęboki zwrot autorytarny jest dużo mniej prawdopodobny u tych osób, u których przekonania liberalne były silnie utrwalone. A także mniej prawdopodobny w tych środowiskach kulturowych, w których demokratyczna, liberalna ideologia była bardziej zakorzeniona.

Czynniki polityczne – sposób funkcjonowania (liberalnej) demokracji

Demokracja liberalna jest (była) pewną obietnicą co do charakteru stosunków społecznych i politycznych, które miała gwarantować. Tak więc obiecywała, jak zapisano to w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka:

[...] uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jako podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie, [...] nadejście świata, w którym ludzie będą korzystać z wolności słowa i przekonań oraz wolności od strachu i niedostatku [...] wiarę w godność i wartość osoby ludzkiej i w równe prawa mężczyzn i kobiet oraz [...] stanowczą wolę popierania postępu społecznego i polepszania warunków życia w większej wolności.

Liberalna ideologia miała być wsparta przez liberalny system polityczny służący realizacji tych celów. Jednakże w wielu krajach praktyka demokratycznego sprawowania władzy w mniejszym lub większym stopniu rozmija się z tym założeniem. Dzieje się tak m.in. dlatego, że wielu zwolenników liberalizmu uznaje bezwarunkowy priorytet jednej tylko wartości tej ideologii – wolności jednostki, ignorując fakt, że w życiu jest wiele sytuacji, w których współwystępują konfliktowe wartości. Jak przedstawia to Model Pluralizmu Wartości (*Value Pluralism Model*) Philipa Tetlocka (1986), sytuacje te mogą wymagać godzenia takich wartości. Zdolność do ich godzenia zależy od pewnych umysłowych kompetencji – złożoności poznawczej, która może rozwijać się, gdy ludzie stają przed koniecznością znajdowania rozwiązań takich sytuacji. Ale ludzie silnie ideologicznie lub ekonomicznie zaangażowani nie podejmują takich usiłowań. Wtedy inne wartości, takie jak „równość wszystkich ludzi w ich godności i prawie do życia”, zostają pominięte. Wiąże się z tym rozpowszechnienie w liberalnych społeczeństwach ultraindywidualizmu, a więc zasady prymatu indywidualnych interesów nad zasadą dobra wspólnego (Reich 2018). Postawy takie wywarły znaczny wpływ na kształtowanie demokratycznego systemu politycznego i jego funkcjonowanie.

Jego rzeczywiste funkcjonowanie w wielu krajach dość dobrze opisuje ekonomiczna teoria demokracji Anthony’ego Downs’a (1957), która pokazuje, że dobrym przybliżeniem do opisu funkcjonowania współczesnej demokracji jest ujęcie jej w kategoriach gry rynkowej. W tej grze „gracze” (politycy i wyborcy) podejmują decyzje polityczne kierując się własnym interesem. Politycy, chcąc zdobyć i utrzymać władzę i związane z nią materialne i symboliczne korzyści, walczą o głosy wyborców z innymi politykami. Usiłują różnymi sposobami stworzyć u wyborców wrażenie, iż mają dla ich różnych grup „najlepszy (polityczny) towar” – taki, który najlepiej odpowiada ich interesom i ideologicznym przekonaniom. A przynajmniej mogą sobie wyobrażać, że odpowiada.

W demokracji walka ta odbywa się pokojowymi środkami, ale często bezwzględnymi i nie zawsze uczciwymi. Nieraz dominującą jej cechą jest usiłowanie zniszczenia przeciwnika – skompromitowanie i poniżenie go. Zwycięzcy w tej walce mogą realizować cele, które sami uznają za słuszne lub korzystne. Ten typ stosunków politycznych określany bywa jako demokracja adwersaryjna (Mansbridge 1983).

Przeniknięcie ducha bezwzględnej rywalizacji do życia politycznego nadało demokracji silnie adwersaryjny charakter. Silnie rywalizacyjny charakter nadało też („wspólnie” z systemem rynkowym) stosunkom społecznym – w ten sposób gospodarka rynkowa przekształciła je w stosunki rynkowe, a cele politycznej działalności zostały przez znaczną część liberalnego establishmentu zdefiniowane w ultraindywidualistyczny sposób.

Członek Kongresu Mike Burgess (republikanin z Teksasu), przewodniczący podkomitetu zajmującego się problemami zdrowia, zapytany publicznie, czy nie martwi go, że anulowanie *Obamacare* doprowadzi do spadku liczby osób posiadających ubezpieczenie zdrowotne, odpowiedział: Po pierwsze, nie będziemy wysyłać służb podatkowych, aby ścigały tych, którzy nie wykupili ubezpieczenia. A zatem, jeśli ich liczba spadnie, to będzie to dobra rzecz, ponieważ przywracamy wolność osobistą w naszym kraju.

Podobnie wypowiedział się wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence, mówiąc, że chce wypatroszyć (*gut*) *Obamacare*, aby przywrócić wolność.

Jednym z podstawowych defektów adwersaryjnego ujmowania demokracji jest fakt, że proces podejmowania politycznych decyzji dokonuje się na zasadzie politycznej przewagi interesów. Ci, którzy zdobyli taką przewagę, mają skłonność do tego, by stosować dyktat (zamiast porozumiewania się). Tak ujmowana demokracja nie jest dobrze przysposobiona do tego, aby szukać środków zaradczych dla poprawy kondycji społeczeństw, które muszą radzić sobie z zagrożeniami współczesnego świata. Przeciwnie, wytwarza liczne grupy „przegranych”. Grupy te mają liczne powody, aby czuć się zawiedzione liberalnym porządkiem. Do tych właśnie grup zwróciły się formacje populistycznej prawicy.

■ UWAGA KOŃCOWA

Opisany przez Jerzego J. Wiatra neoautorytaryzm to polityczna reakcja na zmiany społeczne, które dokonują się we współczesnym świecie i wywoływane przez nie zmiany w sytuacji i zachowaniach ludzi. Jak autor ten delikatnie zauważył, jest to także „reakcja na problemy, z którymi liberalna demokracja radzi sobie nie najlepiej” (Wiatr 2020). Wydaje się, że wyrażenie „nie najlepiej” jest bardzo umiarkowaną oceną ograniczeń i defektów współczesnej demokracji liberalnej.

Zastanawiając się nad dalszym przebiegiem omawianych tu zmian, należałoby wziąć pod uwagę ważną okoliczność. Oto opisywane wyżej psychologiczne reakcje na epistemiczne, egzystencjalne i kulturowe zagrożenia powstające w globalizującym się świecie uruchamiają procesy, które możliwość radzenia sobie z tymi zagrożeniami pogarszają. Ich bardzo ważną charakterystyką jest tendencja do „zamykania się” w tradycyjnych wspólnotach, tworzenia silniejszych granic między tymi wspólnotami a resztą świata. Hasło koncentracji na własnym grupowym interesie upowszechnia się, a ważny impuls do tego upowszechnienia dał „przywódca wolnego świata” Donald Trump, głosząc hasło *America First*, a także realizując je w politycznej praktyce.

Podobny sposób myślenia pojawił się w Europie, czego wyraźnymi i groźnymi przejawami stały się brexit i „odśrodkowe ruchy” w różnych krajach UE (Applebaum 2020).

Procesy, o których tu mowa, mają wyraźnie reakcyjny charakter. Zamiast doskonalenia form współpracy między wolnymi obywatelami nowoczesnych państw nastawiają ich na odtwarzanie tradycyjnych form myślenia i tradycyjnych stosunków. Dość skrajnym przejawem tej tendencji są próby reform edukacji i polityki naukowej w Polsce.

Szczególnie groźną potencjalną konsekwencją tego reakcyjnego kierunku zmian jest legitymizacja przemocy. W sferze politycznej ta legitymizacja w większości europejskich krajów, w których rozwija się neoautorytaryzm, ma jak dotąd głównie polityczny charakter – władzę sprawuje się, wykorzystując osiąganą przewagę polityczną do wprowadzania społecznych i politycznych zmian odpowiadających interesom rządzących (materialnym, symbolicznym czy politycznym). Lekceważy się i marginalizuje wszystkie te segmenty społeczeństwa, którym te zmiany mogą nie odpowiadać. Ale są też takie kraje, w których brutalna przemoc fizyczna jest coraz częściej stosowaną praktyką sprawowania władzy.

W tym kontekście warto zauważyć, że obecne reakcje zdają się w pewnym stopniu przypominać reakcje na sytuację, która ludzkości już się kiedyś przydarzyła – mianowicie na wielki kryzys zapoczątkowany w 1929/1930 roku. Wtedy też kraje zaczęły się zamykać przed innymi, chcąc ratować się na własną rękę. Skończyło się na tym, że kryzys został „pokonany” dopiero przez drugą wojnę światową.

Tymczasem sytuacja, w jakiej znalazł się świat, stawia przed ludzkością ogromnie trudne wyzwania – aby poradzić sobie z nimi, potrzeba skoordynowanych, opartych na współdziałaniu, kolektywnych wysiłków wszystkich właściwie krajów, a przede wszystkim tych, które dysponują największym potencjałem materialnym i intelektualnym. W sytuacji, gdy los narodów świata powiązany jest tak silnymi i tak różnorodnymi więzami, strategia zamykania się w swych ograniczonych wspólnotach, wzmaganie rywalizacji i działań w myśl zasady „ratuj się, kto może” ma charakter samobójczy.

Solidarność, współpraca, ograniczenie przemocy wewnątrzgrupowej od początku istnienia gatunku homo sapiens były, jak można zakładać, warunkami przetrwania ludzkich grup/społeczności. W obecnym świecie chodzi o warunki przetrwania ludzkości jako całości. Podział na izolujące się, dbające wyłącznie o własny interes większe lub mniejsze wspólnoty to dla świata bardzo zła perspektywa.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Altemeyer Bob (1996), *The authoritarian specter*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Applebaum Anne (2020), *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, Warszawa: Agora.
- Baczko Bronisław (2005), *O demokracji i oświeceniu*, w: Ewa Chmielecka, Jerzy Jedlicki, Andrzej Rychard (red.), *Idealy nauki i konflikty wartości*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Bonanno George A., Jost John T. (2006), *Conservative shift among high-exposure survivors of the September 11th terrorist attacks*, „Basic and Applied Social Psychology”, 28, 4, s. 311–323.
- Downs Anthony (1957), *An economic theory of political action in democracy*, „The Journal of Political Economy”, 65, 2, s. 135–150.
- Golec de Zavala Agnieszka (2011), *Collective Narcissism and Intergroup Hostility: The Dark Side of 'In-Group Love'*, „Social and Personality Psychology Compass”, 5/6, s. 309–320.
- Greenberg Jeff, Pyszczynski Tom, Solomon Sheldon, Rosenblatt Abram, Veeder Mitchell, Kirkland Shari, Lyon Deborah (1990), *Evidence for terror management theory II: The effects of mortality salience on reaction to those who threaten or bolster the cultural Worldview*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 58, s. 308–318.
- Greenberg Jeff, Simon Linda, Pyszczynski Tom, Solomon Sheldon, Chatel Dan (1992), *Terror management and tolerance: does mortality salience always intensify negative reactions to others who threaten one's worldview?* „Journal of Personality and Social Psychology”, 63, 2, s. 212–220.
- Heino Andreas J. (2016), *Timbro authoritarian populism index. Raport Timbro*, www.timbro.se.
- Jakubowska-Branicka Iwona (2020), *Czy wychodzimy z błędnego koła totalitaryzmu?* w: Joanna Arcimowicz, Kaja Gadowska (red.), *Sfera publiczna w Polsce i jej współczesne konteksty*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Jost John T. (2017), *Ideological asymmetries and the essence of political psychology*, „Political Psychology”, 38, 2, s. 167–208.
- Jost John T., Glaser Jack, Kruglanski Arnie W., Sulloway Frank (2003), *Political conservatism as motivated social cognition*, „Psychological Bulletin”, 129, s. 339–375.
- Jost John T., Nosek Brian A., Gosling Samuel D. (2008), *Ideology: Its Resurgence in Social, Personality, and Political Psychology*, „Perspectives on Psychological Science”, <https://doi.org/10.1111/j.1745-6916.2008.00070.x>.
- Jost John T., Banaji Mahzarin R., Nosek Brian A. (2004), *A Decade of System Justification Theory: Accumulated Evidence of Conscious and Unconscious Bolstering of the Status Quo*, „Political Psychology”, 25, 6, s. 881–891.
- Keane John (2009), *The Life and Death of Democracy*, New York: W.W. Norton & Company.
- Korzeniowski Krzysztof (2006), *Authoritarianism in Poland in the days of system transformation*, w: Agnieszka Golec de Zavala, Krystyna Skarżyńska (red.), *Understanding social change: Political psychology in Poland*, New York: New Science Publisher, s. 71– 86.
- Mansbridge Jane J. (red.) (1983), *Beyond adversary democracy*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Mudde Cas (2007), *Populist radical right parties in Europe*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Perrin Andrew J. (2005), *National threat and political culture: Authoritarianism, Antiauthoritarianism, and the September 11 attacks*, „Political Psychology”, 20, 2, s. 167–194.
- Radkiewicz Piotr (2013), *Autorytaryzm a brzytwa Ockhama*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Reich Robert (2018), *The common good*, New York: Knopf.
- Reykowski Janusz (2019), *Rozczarowanie demokracją. Perspektywa psychologiczna*, Sopot: Smak Słowa.
- Schnelle Caroline, Baier Dirk, Hadjar Andreas, Boehnke Klaus (2021), *Authoritarianism Beyond Disposition: A Literature Review of Research on Contextual Antecedents*, „Frontiers in Psychology”, DOI: 10.3389/fpsyg.2021.676093.
- Skarżyńska Krystyna (2020), *My. Portret psychologiczno-społeczny Polaków z polityką w tle*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stockemer Daniel (2017), *The economic crisis (2009–2013) and electoral support for the Radical Right – some new unexpected findings*, „Social Science Quarterly”, 98, 5, s. 1536–1553.
- Tetlock Philip E. (1986), *A value pluralism model of ideological reasoning*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 50, 4, s. 819–827.
- Wiatr Jerzy J. (2019), *New authoritarianism. Challenges to democracy in the 21st century*, Opladen–Berlin–Toronto: Verlag Barbara Budrich.
- Wiatr Jerzy J. (2020), *Jak umierają demokracje*, „Dziennik Trybuna”, 20–21 maja.
- Wilson Edward (2012), *Evolution and our inner conflict*, „The Stone”, June 24.

Janusz Reykowski

NEOAUTORITARISM – PSYCHOLOGICAL SOURCES

During the last two decades, we are facing in liberal democracies various manifestations of a political crisis. The advanced forms of this crisis has been described by Jerzy J. Wiatr as new authoritarianism. It can be explained as a consequence of the development of antidemocratic political movements that are obtaining the increasing support of electorates in Europe and elsewhere. In this paper, two main causes of these processes are discussed: the imbalances in various spheres of the contemporary world – in political, economic, sociocultural spheres, in environment and climate as well as the sociopsychological consequences of these imbalances. Their main sociopsychological consequence in societies is the spreading of the sense of epistemic, existential and cultural (symbolic) threat. Psychological research indicates that the frequent reaction to such threats is the increase of conservatism and Right Wing Authoritarianism. Such reactions may have deep sources in some basic characteristics of a homo sapiens but they are not inevitable effects of the threats. In this paper, an effort is made to explain why in the contemporary world these psychological reactions to threats can be highly maladaptive.

Słowa kluczowe: demokracja, autorytaryzm, poczucie zagrożenia, konserwatyzm, przymoc, indywidualizm

Key words: democracy, authoritarianism, sense of threat, conservatism, violence, individualism